Nr. 27. Nowy Sącz, dnia 1 listopada 1913. Rok I.

ZIEMIA SĄDECKA

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . 6 K — h
Kwartalnie . . . . 1 K 60 h
Numer pojedynczy 12 hal.

NAKŁADEM: SPÓŁKI WYDAWNICZEJ SĄDECKIEJ.

Prenumeratę na „Ziemię sądecką“ przyjmuje księgarnia p. Romana Pisza w Nowym Sączu i administracya pisma ul. Kościuszki, dom inż. Strońskiego.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny „Spółki wydawniczej sądeckiej“.

Dr. STANISŁAW STROŃSKI.

Arriergarda.

W setną rocznicę śmierci Księcia Józefa.

Zginął Książę Józef Poniatowski śmiercią żołnierską, dnia 19 października 1813 roku, w ostatnich starciach olbrzymiej bitwy narodów pod Lipskiem, zasłaniając aż do końca odwrót wielkiej armii napoleońskiej, w ogromnym trudzie i z ogromnem bohaterstwem wstrzymując napór setek tysięcy nieprzyjaciela, na czele parutysięcznej garści ostatniego niepodległego żołnieża polskiego, w arriergardzie.

Takich zgonów rycerskich, wstrząsająco pięknych a ponad zwykłe losy ludzkie i przeprawy wojenne wyniesionych wielkością zdarzeń i znaczeniem posterunku, nie wiele tylko niesie pamięć wieków.

Jedna przypomina się wszakże z odległych czasów śmierć taka ponad inne blaskami wszystkiej chwały rycerskiej opromieniona.

Jak nasz Książę Józef w arriergardzie Wielkiego Napoleona, cesarza Francuzów, tak zginął tysiąc z górą lat dawniej, w arriergardzie Karola Wielkiego, cesarza Franków, przesławny bohater średniowiecza Roland.

Zginął ten ulubiony wojownik wielkiego władcy w zaraniu dziejów Francyi, historyczny książę marchii bretańskiej, w powrocie Karola Wielkiego z wyprawy hiszpańskiej przeciw muzułmanom, zasłaniając pochód wojska w arriergardzie, zaskoczonej przez nieprzyjaciela w przesmykach pyrenejskich, pod Roncevaux, i wybitej do nogi dnia 15 sierpnia 778 roku.

Tę śmierć chwalebną, historycznie stwierdzoną przez współczesnego dziejopisa, porwała na swe skrzydła najstarsza a zarazem dotąd nie przewyższona pięknością pieśń bohaterska francuska, Chanson de Roland, wspaniały w swej prostocie hymn męstwa rycerskiego.

Kiedy towarzysze broni, widząc, że arriergardę otaczają przemożne siły nieprzyjacielskie, chcą skłonić Rolanda, by zadął w róg i przywołał oddalające się całe wojsko Karola Wielkiego, odmawia on, każe im walczyć i umierać mężnie na wyznaczonym posterunku:

»Male chanson n'en doit estre chantée: Złej pieśni o nas niech nigdy nie śpiewają«.

A ostatnią i jedyną już myślą jego w obliczu śmierci niechybnej jest:

»Damme Dieus Pere, n'en laissiez honir France: Panie Boże Ojcze, nie daj, by Francya wstyd miała«.

I nie chciała pieśń, by ten rycerz nad rycerze padł z czyjejś ręki, ale gdy już nieprzyjaciela powstrzymał i odparł a z arriergardy nikt już niemal po tym boju żyw nie został, dmie wreszcie w róg, by Karol Wielki, wrócił i zwłoki poległych po chrześcijańsku pochował, nie zostawiając ich niewiernym, a dmie tak silnie po ostatecznym znużeniu i wycieńczeniu bojowem, że skroń mu pęka, mózg się sączy i ucieka to życie, którego nie mogła wydrzeć broń nieprzyjacielska.

Taką śmierć, jaką zginął Roland, taką nawet, jak mu ją pieśń dopiero najpiękniej wymarzyła i odtworzyła, taką śmierć miał Książę Józef Poniatowski w rzeczywistości.

Tysiąc lat upłynęło od czasu Karola Wielkiego tego cesarza Franków, który znaczył granice nowego świata chrześcijańskiego i nowej cywilizacyi w Europie, prowadząc swe hufce poza Dunaj i Elbę i docierając marchiami swemi w siedziby Słowian, aż zjawił się znowu cesarz Francuzów, ów mąż bóg wojny, Napoleon, który, w chwili nowych przełomów w Europie, poniósł bojowe orły i sztandary znowu po raz pierwszy od tego czasu daleko na wschód.

A w jego arriergardzie, w najwalniejszej rozprawie, w prawdziwym boju narodów, zginął nasz polski Książę Józef.

I on, jak ów rycerz z przed lat tysiąca, gdy mu radzono, by ustąpił, porzucając beznadziejny opór, nie słuchał, lecz sam prowadził oddziały do natarcia, ranny już szedł po nowe rany w grad kul, i mówił.

»Il faut mourir en brave: Trzeba zginąć śmiercią walecznych«.

I jak tamten rycerz o tem tylko myślał i o to Boga prosił, by jego Francya wstydu nie miała, tak i on, odrzucając rady, by opuścił posterunek walczących i sam szukał ocalenia, kierował się tą myślą, która sama przez się starczy za epopeję:

»Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam«.

A spełniwszy obowiązek na swej placówce żołnierskiej do ostatniej chwili, zamiast żywym się oddać w ręce nieprzyjaciół, wolał ostatnim wysiłkiem zdać poranione ciało nurtom rzeki a duszę z nieskalanym honorem Polaków, przez Boga mu powierzonym, oddać Jemu samemu.

Tak zginął, w arriergardzie najstarszego wielką cywilizacyą narodu zachodniej Europy po wyprawie na wschód naczelnik sił zbrojnych Księstwa Warszawskiego, ostatni wódz ostatniego wojska ostatniej resztki niepodległej Polski.

W arriergardzie...

Znaleźliśmy się w tej ostatniej chwili tam, gdzieśmy byli przez cały bieg dziejów naszych. Nazwano Polskę przedmurzem chrześcijaństwa. Byliśmy w istocie arriergardą Europy. Byliśmy nią pod Legnicą, pod Warną, pod Cecorą, pod Chocimem, pod Wiedniem, byliśmy nią także pod Pskowem, pod Beresteczkiem, pod Racławicami i pod Maciejowicami. Za tą arriergardą, długo i wytrwale broniącą się na ostatnich szańcach cywilizacyi zachodniej, szła Europa spokojnie w pochodzie rozwoju gospodarczego i prawnego, zabezpieczona przed nawałami wschodniemi. A my żyliśmy jak w obozie, w ciągłym niepokoju, ustawicznie zagrożeni, i szarpani, idąc ku zupełnemu wycieńczeniu i wreszcie rozstrojowi, aż upadliśmy.

W ostatniem zmaganiu się ze spadłemi klęskami poszliśmy raz jeszcze z zachodnią Francyą napoleońską.

I jak bywało nieraz w pochodach wojennych wielkiego cesarza, że legie polskie szły w awangardzie lub na czele ataku, gdy nieprzyjaciel był od przodu, a jazda nasza pod Kozietulskim, Niegolewskim i Dziewanowskim torowała drogę w wąwozach Samosierry, tak w tej ostatniej rozprawie pod Lipskiem, gdy nieprzyjaciel napierał na tyły armii napoleońskiej, żołnierz polski pod Księciem

JAN PURWIN.

POTĘGA NIEMIEC.

1)

Poznanie dzisiejszej potęgi niemieckiej jest zadaniem, którego nie wolno nam zbywać po dyletancku, albowiem w rozwoju niemieckim działają czynniki, które stanowią o mocy narodów. W dyagnozie tej potęgi zawiera się odpowiedź na pytanie o stosunku Europy do nas, tudzież składniki odpowiedzi na pytanie jeszcze ważniejsze, dotyczące naszej przyszłości.

Nad całym okresem XIX wieku, na drodze, którą Niemcy przebyły od upadku i nędzy wielorakiej do wyżyn dzisiejszej potęgi, dwa fakty górują ponad wszystkiemi innemi zdarzeniami, dwa momenty, kiedy Niemcy świadomie, własnemi rękoma kładli podwaliny wielkiego gmachu swej cywilizacyi; były to: reformy rolne, rozpoczęte w Prusiech przez Sterna i Hardenberga, i zniesienie granic celnych między państwami Rzeszy.

Reformy rolne polegały na uporządkowaniu, przekształceniu, przystosowaniu do nowożytnych warunków głównego źródła bogactwa narodów, którem jest warsztat pracy rolnej. Zniesiono poddaństwo, pańszczyzny, służebności, zaprowadzono racyonalną kolonizacyę włościan. Nie był to bynajmniej objaw humanitaryzmu, nie były to ofiary, składane przez jedne warstwy na rzecz innych dla dobra ojczyzny, — reformy te wynikły z brutalnego interesu fiskalnego, z interesu państwowo-dynastycznego. Ale fakt, że ówczesne sfery rządowe ten interes zrozumiały, że posiadały moc należytą, by rzecz zrozumianą w czyn zamienić, wystarczył, żeby wprowadzić naród na pewną drogę postępu.

Te reformy usunęły tylko główne tamy rozwoju. Przyjazne warunki rynku, wysoki poziom cen na płody rolnicze były tą siłą czynną, która na ulepszonym warsztacie wprawiła wytwórczość w szybszy ruch.

Ulepszona wytwórczość odciągała od roli nadmierny przyrost ludności i gromadziła w rękach gospodarzy nadwyżki dochodów. W ten sposób powstała armia pracowników, powstały potrzeby ludności — dwa warunki kardynalne wzrostu przemysłu. Wystarczało interwencyi kapitału, żeby możność pracy przemysłowej w czyn zamienić. Z człowieka fizycznego zaczął wyrastać człowiek kulturalny w gospodarczem znaczeniu tego słowa.

Ale ten popyt na wytwory przemysłu powstał z razu w niewielkich rozmiarach — po różnych państewkach. Dopóki trwał w tym stanie odosobnienia, nie mógł wzrastać. W życiu przemysłowem wytwarzać mało — znaczy wytwarzać drogo, a częstokroć znaczy to nawet nic nie módz wytwarzać. A tymczasem na granicy każdego z licznych państewek niemieckich stała barvera celna. Nieznaczny popyt gospodarczy przezwyciężyć tej baryery nie mógł. Życie gospodarcze było skrępowane silnym hamulcem: Dopiero gdy zniesiono baryery, rozproszony popyt mógł się skupiać w większe masy. Oddzielne gospodarstwa złączyły się w jeden organizm, soki żywotne zaczęły swobodnie w nim krążyć, organizm zaczął się ożywiać. Praca tworzyła bogactwa, bogactwo rodziło pracę. Jak duch i ciało razem się wspierają, są sobie nawzajem przyczyną i skutkiem, tak samo bogactwo i praca wzajem się zapładniały, tworząc wielki gmach kultury narodu.

Tak stworzono dwa epokowe dzieła: przez reformy rolne uporządkowano zrąb gmachu pracy — pracę rolną; przez unię celną wzniesiono rusztowanie dla piętra pracy przemysłowej. Od tej chwili droga do rozkwitu gospodarczego Niemiec została otwarta.

Wobec tych dwu kardynalnych wydarzeń, wszystkie inne momenty historyi niemieckiej XIX wieku były wypadkami podrzędnymi. Wojny, rewolucye i kontrybucye przyspieszały tylko bieg rzeczy po linii uprzednio wytkniętej. Były to uzewnętrznienia, krystalizacye, akcesorya rozwoju, powstałego organicznie.

Postawione na nogi przez reformę rolną, oswobodzone od pęt przez unię celną, życie gospodarcze Niemiec doszło do rozkwitu z nieznaną innym narodom szybkością.

Jakie było to tempo? Do jakich rozmiarów doszła dziś gospodarka niemiecka? Następujący szereg dat statystycznych da nam wielostronną odpowiedź na te pytania.

Wytwórczość żelazna w tysiącach ton metrycznych:

Lata	Niemcy	Anglia	Stany Zjedn.	Francya
1888	4,337	8,127	6,594	1,683
1898	7,313	8,748	11,963	2,525
1900	8,521	9,103	14,011	2,714
1904	10,058	8,833	16,762	2,974
1906	12,293	10,347	25,713	3,314
1907	12,875	10,277	26,195	3,589

Józefem był i padł w arriergardzie, a wraz z nim padły ostatnie szczątki naszej niepodległości państwowej.

Nie wyrzekać nam jednak, że nas Napoleon na sztych wystawiał, co byłoby niesprawiedliwe, bo żołnież francuski walczył równie bohatersko jak polski, albo żeśmy nierozumnie dla swojej sprawy w obcej służbie krew przelewali, zamiast...

Bo właśnie tu myśl się urywa, tu myśl się wzdryga: zamiast czego?

Losy dziejowe rzuciły nas na ten trudny posterunek arriergardy świata zachodniego. Po długich zmaganiach, w ciągu których mieliśmy blaski zwycięstw świetnych i dostojne żałoby klęsk bohaterskich, upadliśmy. Można upaść cicho, spokojnie, nikczemnie. Gdybyśmy tak upadli, zginęlibyśmy, jak giną ludy nikczemne. Ale myśmy tak upaść nie mogli, bo byliśmy narodem, który miał za sobą tysiąc lat pracy i walki, złote wieki. wielkie chwile. Nie był to poryw nierozwagi, ale konieczność duszy narodowej, ale szlachetne brzemię tysiącletniej spuścizny dziejowej, żeśmy upadli z Konstytucyą 3-go Maja, z walkami Kościuszki na polach Racławic i Maciejowic, z bohaterską śmiercią Księcia Józefa w arriergardzie Napoleona. I dlatego tak upadliśmy, niosąc w przyszłość niezatracony skarb honoru Polaków, dlatego właśnie nie zginęliśmy i już chyba nie zginiemy.

KRONIKA.

Krzyż pamiątkowy 1863/4. Z funduszów, zebranych w czasie jubileuszu powstania styczniowego, przekazał Komitet kwotę 100 K Sokołowi na sprawienie krzyża pamiątkowego. Z ramienia Sokoła zajął się tą sprawą wiceprezes p. Suchanek i dzięki poparciu Rady miejskiej i powiatowej Kasy Oszczędności i Zaliczkowej, zebrano fundusz, który pozwolił pomyśleć o trwałym pomniku. Na betonowem podmurowaniu stanie na nowym cmentarzu krzyż żelazny, 6 m. wysokości, którego artystyczne wykonanie powierzono firmie Rossmanith.

Odsłonięcie i poświęcenie krzyża odbędzie się w niedzielę 9 listopada, a w program wchodzi nabożeństwo w kaplicy szkolnej ze stosownem kazaniem, pochód na cmentarz, przemówienia, chór „Lutni“ i orkiestra Harmonii, tudzież studencka.

Tradycyjnym zwyczajem, opieka nad krzyżem powierzoną być ma młodzieży gimnazyalnej.

Pierwszy obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego odbył się staraniem grona szkoły wydziałowej im. Hoffmanowej dnia 25-go października, t. j. w ubiegłą sobotę.

Po pełnem pietyzmu przemówieniu Dyrektorki szkoły p. Kowalskiej, śpiewały uczenice i deklamowały stosowne utwory poetyczne. Podnieść to z uznaniem należy, że szkoła im. Hoffmanowej korzysta z każdej rocznicy narodowej, aby ją skutecznie wyzyskać dla wychowania narodowego dziewcząt.

Ze skautingu. W ostatnich dniach odbyło się w Sokole posiedzenie Komisyi skautowej.

Nowy Sącz posiada jedną drużynę z uczniów I. gimnazyum, pod kierownictwem prof Wzorka, jedną drużynę z II. gimnazyum pod kierownictwem prof. Haina, jedną drużynę żeńską pod kierownictwem p. Wusatowskiej. Na czele otganizacyi stoi Komenda, złożona z prezesa, naczelnika Sokoła i prof. Zielińskiego.

Do Komitetu opieki nad skautingiem uchwalono powołać wybitniejsze osobistości z miasta, a zarazem dla celów agitacyjnych zwołać wiec rodziców na 7-go listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczór w sali Sokoła, na którym p. Kozielewski ze Lwowa wygłosi referat: Skauting jako system wychowania.

Ważną tę instytucyę wychowawczą polecamy gorąco mieszkańcom naszego miasta. Nikogo tam braknąć nie powinno, komu wychowanie młodzieży na sercu leży.

Tutejsze Towarzystwo Pomocy przemysłowej rozwija ożywioną działalność. Grono chętnych osób do pracy społecznej brało nawet udział w wykładach kursu instrukcyjnego, urządzonego w Lidze Przemysłowej we Lwowie dla działaczy w organizacyach poparcia wytwórczości krajowej. Z wielkiem uznaniem podnosi Liga niezwykłe zainteresowanie się sprawami w prelekcyach omawianemi, wymieniając jako najgorliwszych uczestników tych wykładów Prezesostwo Barbackich, Maryę Gregeracką, nauczycielkę szkoły im. Hoffmanowej, Witoszyńską i Wójcika, nauczyciela szkoły im. Mickiewicza.

Rzeczywiście, czas już najwyższy wprowadzić w czyn kupowanie wyrobów krajowych i stwarzanie polskiego przemysłu. Od tego zależy nasz byt dalszy, nasz rozwój oczekiwanej przyszłości narodowej. Przemysł polski wraz z oświatą przebudować mają cały nasz ustrój społeczny i uchronić od powolnego wywłaszczania nas z ziemi ojców naszych.

Pragnąc uprzystępnić najszerszej społeczności miasta naszego poznanie akcyi uprzemysłowienia kraju, Towarzystwo Pomocy przemysłowej urządza w drugiej połowie listopada cykl wykładów, które stanowić będą kurs nauki społecznej samoobrony.

Na prelegentów zaprasza Wydział: Dyrektora Józefa Olszewskiego, Radcę Dr. Witolda Lewickiego ze Lwowa i Stanisława Orskiego.

Równocześnie zamierza urządzić Towarzystwo Pomocy przemysłowej po raz pierwszy w N. Sączu jarmark przed „Mikołajowy“, aby zaznajomić publiczność naszą z wyrobami krajowymi, szczególnie w dziale zabawek dziedzięcych i przeróżnych darów na dzień św. Mikołaja.

Sprawa kinematografu Sokoła. Ze sfer sokolich otrzymujemy list następujący

Dowiadujemy się, że podanie Sokoła o koncesyę na kino dotąd załatwioną nie została. Odmowna rezolucya Namiestnictwa uległa zmianie o tyle, że Ministerstwo poleciło wyjaśnić pewne okoliczności, za podstawę odmownej opinii przez Radę gminną przyjęte. Sprawa zatem powróciła znowu do Nowego Sącza, a żywimy nadzieję, że tym razem opinia Magistratu wypadnie przychylnie.

Rzeczowe traktowanie tej sprawy przez nasze miejscowe Władze byłoby bardzo pożądane, — przecież to chodzi o interes Sokoła — instytucyi każdemu Polakowi drogiej. A zresztą zrozumieć musimy, że tylko w ten sposób dopomódz można Sokołowi, aby budynek swój rozszerzył i sali swej nadał możliwy wygląd na cele zebrań, wieczorków i t. p. Potrzebę takiej sali wszyscy aż nadto dobrze odczuwamy.

(Od Redakcyi: Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze).

Wystawy. Przypominamy, że z dniem 1-go listopada otwarte zostały dwie wystawy:

Wystawa dzieł sztuki, illustrujących powieści Sienkiewicza, złożona z kilkuset obrazów naszych malarzy, znajduje się przy ul. Szujskiego, w domu Dra Sterkowicza i będzie otwarta przez 10 dni.

Wystawa drobiu, królików i gołębi znalazła pomieszczenie w hali maszyn Twa „Zagon“, obok łaźni parowej.

Obie wystawy polecamy gorąco uwadze naszych czytelników.

Jeszcze o policyi. Otrzymujemy list następujący:

Uzdrowienie policyi sądeckiej będzie zadaniem nielada, bo zabagniły się one gruntownie i w każdym kierunku. Kto tylko miał sposobność zetknąć się z tutejszą policyą z żądaniem pomocy, wyniósł wrażenie, że p. nadinspektorowi zależy jedynie na pewnych sprawach, a inne przyjmuje od niechcenia.

Wiem od ojca jednego z aresztowanych studentów, że kilkakrotnie zwracał się do p. Angielskiego z prośbą o baczną obserwacyę nad Dębskim, który wyciągał młodych chłopców na pijatykę, a wydalony z gimnazyum, nie miał w Nowym Sączu żadnego zajęcia i widocznem było, że wcześniej lub później, doprowadzi do katastrofy. Wiem również, że w tej samej sprawie zwracał się do policyi kierownik I gimn. p. Pelczar z prośbą o nadzór nad kilkoma lokalami, gdzie studenci z Dębskim na czele zabawiali się nocami, ale zwracał się bezskutecznie.

Skutki tego niedbalstwa ujawniły się obecnie i wywołują słuszne rozgoryczenie.

Gdyby p. Angielski zgodnie ze swym obowiązkiem nacisnął szynkarzy, którzy rozpajają nieletnią młodzież, z pewnością niebyłoby doszło do tego smutnego wypadku, który spadł ciosem bolesnym na rodzinę, a złamał życie lekkomyślnym, ale w gruncie rzeczy niezepsutym do gruntu chłopcom.

Cele i zadania T. S. L. Odczyt na ten temat wygłosi w niedzielę 2 listopada o godz. wpół do 2-giej popołudniu w Dąbrówce niemieckiej znany działacz na niwie oświatowej i członek głównego Zarządu T. S. L., p. Władysław Mazur. Po odczycie omawianą będzie sprawa założenia samodzielnego Koła T. S. L. w Dąbrówce niemieckiej, w czem weźmie udział prezes Związku Okręgowego prof. p. Miczyński.

Z koncertem jesiennym, na który złożą się najnowsze utwory w dziedzinie pieśni, zdobyte przez zapobiegliwego dyrygenta w manuskryptach, wystąpi „Lutnia“ w dniu 15 listopada.

Solistą wieczoru będzie znany skrzypek pan Szwarzenstein.

Proby odbywają się obecnie w forsownem tempie, a jak nas informują z za kulis, będzie te jeden z najpiękniejszych koncertów.

Zebranie towarzyskie urządza Czytelnia Kobiet w sobotę dnia 8-go listopada b. r. we własnym lokalu, z urozmaiconym programem, w skład którego wchodzą: odczyt p. profesora Z., gra na skrzypcach panny B., śpiew pani M. z akompaniamentem pani D. i zabawa taneczna. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Goście mile widziani.

Spółka wydawnicza sądecka. Przed rozpoczęciem wydawania „Ziemi Sądeckiej“, zwróciło się grono założycieli Spółki wydawniczej sądeckiej do wszystkich obywateli Nowego Sącza i okolicy z odezwą o poparcie nowej narodowej placówki, przez wpisywanie się na członków „Spółki“ i subskrybowanie udziałów.

Odezwa powyższa odniosła skutek, gdyż do „Spółki“ przystąpiły i wpłaciły udziały następujące osoby:

Dr. Borowczyk 5 K, Jan Haluch Brzozowski 10 K, Piotr Brzozowski 30 K, Antoni Brudziana 20 K, Wiktor Bielewicz 30 K, Ks. Dagnan 10 K, Dr. Stanisław Flis 10 K, Edward Golachowski 20 K, Dr. Ludomił German 100 K, Fr. Gutwiński 10 K, I. Koło T. S. L. 10 K, St. Kościuszyński 10 K, Liga Pomocy przemysłowej 20 K, Dr. Antoni Noga Mars 50 K, St. Miczyński 10 K, Józef Miczyński 10 K, Zofia Miszke 10 K Jan Nowak 5 K, Dr. Opatrny 10 K, Dr. Tadeusz Pilat 50 K, Józef Poręba 10 K, Rajca Wincenty 10 K, Dr. Sichrawa 10 K, Dr. Sterkowicz 30 K, Ks. Szczygieł 10 K, Adam hr. Stadnicki 100 K, Two Dam Dobroczynności 10 K, Bolesław Wittig 50 K, Związek Urzędników kolejowych 10 K.

Koszta wydawania pisma są bardzo wielkie i zwłaszcza początki pochłaniają znaczne sumy.

Wytwórczość węglowa w tysiącach ton metrycznych:

Lata	Niemcy	Anglia	Stany Zjedn.	Francya
1888	81,960	172,662	134,862	22,603
1898	127,959	205,297	199,559	32,356
1900	149,788	228,795	244,633	33,405
1904	169,451	236,158	319,163	34,168
1906	193,538	255,097	375.717	34,196
1907	205.733	272,129	435,779	36,930

Obroty handlowe [1]) w milionach marek [2]):

Lata	Niemcy	Anglia	Stany Zjedn.	Francya
1908	15,320	21,420	12,831	9,090
1907	17,011	23,741	13,924	12,104
1905	13,547	19,841	11,071	9.891
1900	11,088	17,899	9,426	9,208
1890	8,195	15,300	6,918	8,337

Przyglądając się powyższym kolumnom cyfr, zauważymy przedewszystkiem, że wytwórczość niemiecka nie jest większa od angielskiej, francuskiej i inych, ale że rośnie ona szybciej niż we Francyi, Anglii i wielu innych krajach.

Z czego wzrost ten wypływa? na czem się opiera?

Pierwsza odpowiedź, która się narzuca odrazu, jest: Niemcy się szybciej od innych narodów rozmnażają. Tak, ale czy to objaśnienie wystarcza? Czy różnica ta może sama przez się spowodować taką przewagę w postępach?

Jest jeszcze drugi czynnik: Niemcy mają większą masę ludności niż inne narody. Waga tego czynnika jest niemniejsza od wagi czynnika poprzedniego. Jeśli pewien naród rozmnaża się dwa razy prędzej od innego i przytem jest od niego dwa razy większy, to postępy jego będą cztery razy większe od postępów tamtego. Stosunek mas może przeto podnieść do kwadratu skutek szybkości rozrostu.

Czy dwa te czynniki, wzięte razem, mogą spowodować taką przewagę w postępach, jaką stwierdzają dane statystyczne?

Pomyślmy o Rosyi. Przecież tam ludność jest dwa razy większa od ludności niemieckiej, a szybkość rozradzania się niemniejsza niż w Niemczech, a jednak efekt w rozwoju życia gospodarczego bynajmniej nie jest ten sam. Tak, ale chłop rosyjski nie wyszedł prawie ze stanu bytowania czysto-fizycznego, kiedy Niemiec rozwinął swe potrzeby cywilizcyjne niemal do rozmiarów swych potrzeb fizycznych. Średnia wartość gospodarcza jednostki rosyjskiej jest bez porównania mniejsza od wartości gospodarczej jednostki niemieckiej. Dlatego to przyrost 2 milionów przy małych, a nawet zmniejszających się potrzebach w Rosyi, nie może się równać z przyrostem 1 miliona głów w Niemczech o potrzebach dużych i wciąż się zwiększających. Trzeci więc ten czynnik jest równoznaczny z dwoma poprzednimi pod względem wpływu na rozrost życia gospodarczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Suma przywozu i wywozu.

Sądzimy jednak, że przy poparciu ogółu naszych Czytelników, z opresyi finansowych obronną wyjdziemy ręką.

O to poparcie zwracamy się obecnie i prosimy o deklarowanie jak największej ilości udziałów, oraz o wpłatę już deklarowanych. Udział wynosi najmniej 10 K i może być wpłacony w 2 ratach.

Robert Poselt — znany i ceniony artysta-skrzypek, zapowiada w Nowym Sączu swój koncert na 8 listopada b. r.

Poselt jest Sądeczaninem. Ojciec jego do dziśdnia żyjący, był tutaj profesorem gimnazyalnym. — Syn, Robert, uczęszczał tutaj do gimnazyum, a później skończywszy konserwatoryum w Pradze, — po studyach w Berlinie i Paryżu, koncertował z wielkiem powodzeniem po stolicach Europy, — dłuższy czas zaangażowany był w Paryżu i Moskwie. Obecnie prowadzi własną szkołę wyższą skrzypcową w Krakowie i w Tarnowie.

Grę Poselta cechuje subtelna szczegółowość i dokładność wykonania, nadzwyczajny, poważny pociąg smyczka, doskonała technika. Ostatni koncert w Tarnowie cieszył się owacyjnem uznaniem ze strony publiczności.

Spodziewać się należy, że koncert p. Poselta zapełni po brzegi salę Sokoła, gdyż zainteresowanie sią koncertem, już dzisiaj jest znaczne.

Zebranie pań. Staraniem Zarządu II. Koła T. S. L., na dzień 28 października zwołanem zostało zebranie Pań, przeważnie członkiń Koła.

Na zebraniu tem omawiano cele i zadania TSL. w ogólności, w szczególności II. Koła. Podniesiono też konieczność współpracy Pań, które mogą znakomite usługi oddać w akcyi jednania naszych członków, założenia ochronki dla dzieci w wieku przedszkolnym i opieki młodzieży przedszkolnej w dzielnicy „Kaduk“, w pracy około czytelni wiejskich, wreszcie w urządzaniu odczytów i przedstawień.

W ożywionej dyskusyi wiele cennych uwag wypowiedziała obecna na zebraniu Kierowniczka szkoły wydz. p. Kowalska, nadto p. Skrzeszewska, a wreszcie prezes Koła p. Bulsiewicz i członek Zarządu p. Schifler.

Przy końcu zebrania szereg Pań zaofiarowało swoją pracę, zgłaszając przystąpienie do poszczególnych Komisyi Koła, jak „jednania nowych członków“, „oświatowej“, „artystycznej“ i innych.

Zebranie zakończone wzajemnem „Szczęść Boże“ w pracy.

Echa włamania i kradzieży u jubilera. Wedle obliczeń ścisłych, dokonanych przez delegatów Tow. asek. „Runione Adriatica“, w którem byli ubezpieczeni jubilerzy Ziegler i Balitzer, okradzeni w ubiegłym tygodniu przy ul. Grodzkiej, szkoda poniesiona wynosi 11 tysięcy koron. W takiej też kwocie otrzymają poszkodowani odszkodowanie, bowiem ubezpieczeni byli na wyższą sumę, mianowicie na 23 tysiące koron.

Nie ponieśli więc żadnej szkody i poszkodowanem będzie tow. asekuracyjne, które obecnie dokłada starań u władz bezpieczeństwa, w kierunku wyśledzenia sprawców. Na ślad jednakże tych nie natrafiono, względnie ślady gubią się tutaj w Dąbrówce niemieckiej, zaś poza Sączem w Tarnowie.

Poszukiwania za hyenami emigracyjnemi. Władze śledcze sądowe, jakoteż żandarmerya, poszukują niejakiego Leona L. i jego wspólnika K., którzy po przyaresztowaniu funkcyonaryuszów policyjnych Olesiaka i Tabaka, natychmiast z N. Sącza się ulotnili. Oni to mieli uprawiać w Sączu i okolicy machinacye emigracyjne, wciągnąwszy do tego Olesiaka i Tabaka.

Skrytobójcze morderstwo dokonanem zostało w ubiegłym tygodniu na Katarzynie Stachowej, właścicielce z Roztoki Brzeziny. Zwłoki zamordowanej znalezione zostały pomiędzy gminą Lipie a Zbyszycami w dniu, w którym wczesnym rankiem zdążała Stachowa na termin sądowy do Nowego Sącza. Pod zarzutem tego morderstwa przyaresztowano i odstawiono do więzienia tut. Sądu obwodowego Piotra Skalnego, również pochodzącego z gminy Roztoka-brzeziny, który z zamordowaną miał częste zatargi.

Fatalne zakończenie libacyi. W ul. Naściszowskiej po libacyi w ubiegłą niedzielę, robotnik Gargula poranił nożem żonę pewnego robotnika, do której bezskutecznie zwracał się z afektami miłosnymi. Mąż atakowanej, stając w jej obronie, natarł z siekierą w ręce na napastnika, raniąc go dotkliwie w głowę. Gargulę w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala.

II. Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego urządza w sobotę dnia 8 listopada wieczornicę członków, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Po wieczornicy reunion.

Zarząd Koła apeluje do członków, by jak najliczniej wzięli udział w wspomnianej wieczornicy, gdzie mile spędzą kilka godzin, jak niemniej przyczynią się do powiększenia funduszów Koła, przez uiszczenie dość nizkiego wstępu, bo tylko 30 h na wieczornicę, a 70 h na wieczornicę i reunion.

Wieczornica odbędzie się we własnej sali przy ul. Grodzkiej. Goście wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Z żałobnej karty. We Lwowie zmarł w niedzielę dnia 26 b. m. w 62 roku życia Dr. Jan Filewicz.

Zmarły był przez długie lata lekarzem powiatowym w Nowym Sączu i na tym stanowisku cieszył się ogólną czcią.

Przez pewien czas przewodniczył w miejscowym kasynie i był w N. Sączu powszechnie znaną z uczciwości i wielkiego taktu osobistością. Śmierć zabrała Go w pełni sił z wybitnego posterunku, jako krajowego inspektora sanitarnego.

Rodzinie zmarłego towarzyszy serdeczne współczucie całego miasta.

Gdy jesteś podpity, nie zbliżaj się do studni! Te słowa dobrze zapamięta i zapewne innym powtarzać będzie Franciszek Jórczyk. Onegdaj będąc nieco podpitym i odczuwając pragnienie, zbliżył się do studni w domu p. Kuchla przy ul. Kosynierów, usiłując wyciągnąć wiadro z wody. W trakcie tego przechyliwszy się za wiele, wpadł w studnię głęboką na kilka metrów, skąd go okropnie pokaleczonego wczas wydobyli domownicy. Na pół przytomnego odwieziono do szpitala.

Z Ziemi Sądeckiej.

ŁĄCKO.

Dzień śmierci księcia Józefa Poniatowskiego uczciło nasze miasteczko imponującym wiecem. Oto w niedzielę 19 b. m. po sumie zgromadziło się na podwórzu szkolnem do 700 osób na wiec Kółka rolniczego.

Nowosądecka składnica Kółek rolniczych zakrzątała się około stworzenia swej filii. Podstawą tej filii musi być organizacya Kółka. Aby tą rzecz przeprowadzić, rozwinął Zarząd okręgowy Kół roln. agitacyę, której owocem był wspomniany wiec pod gołem niebem. Honorowym prezesem wiecu był Radca Dworu Wp. Bolesław Adam Baranowski, kraj. insp. szkół ze Lwowa; nadto do prezydyum powołano: burmistrza dr. Chwaliboga, gospodarza Farona i kierownika szkoły p. Wilkowicza. Prawie godzinę trwający referat wygłosił przybyły sekretarz Kółek p. Władysław Mazur ze Starego Sącza.

Po żywej dyskusyi i interpelacyach powzięto uchwałę: Wiec uchwala założyć Kółko rolnicze i uznać za konieczne założyć filię składnicy towarowej Kół roln., która będzie pierwszym chrześcijańskim sklepem w naszem miasteczku.

Do Kółka rolniczego przystąpiło 50 członków. Prezesem wybrany ks. kanonik Piaskowy; wiceprezesem dr. Chwalibóg; sekretarzem Sopata z Czerńca; kasyerem p. Wilkowicz. Do Zarządu weszło 10 ciu innych członków. Kółko rolnicze ma charakter „okręgowy“.

Na składnicę upatrzono dom i restauracyę katolicką pp. Grabców. Obecnie przystępujemy do składania udziałów, a 27-go b. m. odbył się drugi wiec agitacyjny.

Pan sekretarz Zarządu honorowego Wł. Mazur ogłosił, że Zarząd Główny Kółek rolniczych dotkniętym klęskami sprowadza ziemniaki po 4 K 100 kg. Ludność tłumnie po te ziemniaki zaczęła się zgłaszać, przekonując się, jak potężną organizacyą są Kółka rolnicze.

W zakończeniu wiecu p. Wilkowicz podziękował delegatom za przybycie, a w szczególności p Radcy Dworu Baranowskiemu, sędziwemu starcowi, że nie szczędził czasu i trudu, lecz na lichej furze fatygował się w nasz zakątek.

A teraz słów kilka do naszej parafii.

Mieszczanie i chłopi! Wstyd byłoby dla naszej okolicy, gdybyśmy nie mieli sklepu Kółka rolniczego. Trafia nam się wydzierżawić dom katolicki na lat 6. Spieszmy się, bo przeciwna konkurencya odciąga głupich od czynu i straszy. Nie bójmy się! My damy opiekę, Zarząd Główny fachowych sklepikarzy i całość się złoży.

Spieszmy więc z udziałami. — Wiemy o tem, że czcigodny nasz kanonik ma do dyspozycyi po pewnym księdzu fundusze. Jego prosimy, niechże bodaj cząstkę da na założenie pierwszych początków. Za nim pójdzie okoliczny lud, a tak Łącko pójdzie w górę i pocznie się bronić, bo dotąd niema ani jednego tu sklepu **naszego**!

Jasiek Faroniak.

NADESŁANE.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Liczba czynności E. IX. 2878/12 / 10

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu odbędzie się dnia 22 grudnia 1913 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 107 licytacya: a) realności whl. 266 i 2/4 części realności whł. 267 gm. Nowy Sącz, składającej się z domu parterowego murowanego przy ul. Rzeźniczej, oraz murowanej oficyny w podwórzu; b) realności whl. 867 gm. Nowy Sącz, składającej się z murowanego parterowego magazynu na naftę i skóry przy ul. Rzeźniczej.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad a) 6.987 K 50 h, ad b) 2.110 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IX.
dnia 22 października 1913 r.

Liczba czynności E. IX. 2821/13 / 3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 28 listopada 1913 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 1794 ks. gr. gm. Nowy Sącz, wraz z przynależnościami, składającemi się z 4 drewutni i urządzenia wodociągowego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 83.654 K, wartość przynależności na kwotę 3.654 K, wliczoną już w wartość szacunkową.

Najniższa cena wynosi 41.827 koron; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 6 października 1913 r.

Liczba czynności E. IX. 945/13 / 5

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu odbędzie się dnia 19 grudnia o godz. 9-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 107 licytacya realności whl. 278 gm. Nowy Sącz, składającej się z kamienicy piętrowej przy ul. Lelewela i Rzeźniczej Nr. 292.

Najniższa cena wynosi 29.260 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IX.
dnia 18 października 1913 r.

Liczba czynności E. IV. 2933/12 / 7

EDYKT LICYTACYJNY.

Na wniosek Kasy fakturowej w Nowym Sączu, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 19 grudnia 1913 o godz. 11 przed południem, w biurze Nr. 107, na zasadzie warunków, które się zatwierdza — licytacya realności whl. 87 i połowy realności whl 89 gm. Zabełcze, wartości 25.562 K, — najniższa oferta 15.586 K. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IX.
dnia 23 października 1913 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edward Golachowski.** Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.